

Wyjazdy studentów na studia (SMS)

Nazwa uczelni: UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Kod Erasmusa: PL WARSZAW01

Adres strony internetowej: www.uw.edu.pl

Okres uczestnictwa w programie: od roku 1998/99

Podstawa decyzji o uznaniu za przykład dobrej praktyki:

Wyróżnienie studentki w konkursie EDUinspiracje 2013 w kategorii indywidualnej

Imię i nazwisko studenta: Ewa Franków

Opis historii sukcesu

Moje pasje, moje cele

Zawsze cieszyły mnie wyzwania, podróże i przygody. Komponowało się to świetnie z moją pasją, jaką są języki obce. Kiedy rozpoczynałam studia na Uniwersytecie Warszawskim, byłam tuż po dwuletnim pobycie za granicą – we Francji i Wielkiej Brytanii. Cały czas się zastanawiałam, czy wytrzymam całe trzy lata w jednym miejscu. Jak się szybko okazało, wcale nie trzeba było czekać do końca studiów. Tym razem pojawiła się możliwość wyjazdu w całości naukowego w ramach programu Erasmus.

Jako, że studiowałam nauczanie języka francuskiego i angielskiego, perspektywa spędzenia semestru na zagranicznej uczelni wydawała mi się szczególnie kusząca. Wyjazd taki dawał mi możliwość poznania systemu nauczania języków obcych na każdym szczeblu edukacji: zajęcia na uniwersytecie obrazowały system nauki języków obcych w szkolnictwie wyższym, a studenckie praktyki nauczycielskie pozwalały poznać system nauczania na poziomie szkoły podstawowej i gimnazjum. W pierwszej kolejności zwróciłam uwagę na ofertę uniwersytetu w Hiszpanii.

Ponieważ znałam podstawy języka hiszpańskiego, wyjazd do Hiszpanii, oprócz rozwoju zawodowego, roztaczał perspektywę pobytu w pięknym kraju pełnym słońca, plaż, gór i flamenco. Doszlifowanie znajomości trzeciego języka obcego traktowałam jako czystą przyjemność i nawet nie podejrzewałam, w jaki sposób wpłynie on na moje życie zawodowe. Wtedy wiedziałam jedno: miejsce na Universidad de Castilla-La-Mancha musi być moje! A ponieważ „chcieć, to móc”, 1 lutego 2008 roku siedziałam w samolocie do Madrytu.

Wyzwania

Cały proces ubiegania się o udział w programie Erasmus zaczął się dużo wcześniej niż składanie podań i wymagał dużo samodyscypliny, planowania i determinacji. Zazwyczaj zainteresowanie wyjazdami jest duże i nie każdy chętny może wyjechać. Musiałam więc zadbać o dobre oceny i o to, aby Komisja Stypendialna nie miała żadnych wątpliwości, że jestem studentką rzetelną i jak najlepiej skorzystam z przyznanego mi stypendium. Kiedy zobaczyłam swoje nazwisko na liście osób zakwalifikowanych do wyjazdu, radość i satysfakcja były ogromne! Było to ziszczenie mojego marzenia, początek rozwijającego i kształcącego doświadczenia, które miało się okazać wcale nie takie proste. . . Jako studentka filologii wszystkie zajęcia na macierzystej uczelni miałam w języku francuskim i angielskim, zatem wydawało mi się naturalne, że na uczelni hiszpańskiej będzie tak samo. Jakież było moje zdziwienie i przerażenie, kiedy na miejscu okazało się, że wszystkie zajęcia są po hiszpańsku!! Nawet takie przedmioty jak literatura francuska czy kultura Wielkiej Brytanii! Mój wyjściowy poziom hiszpańskiego pozwalał mi na porozumiewanie się w prostych sytuacjach życiowych, ale nie byłam zupełnie gotowa językowo na studiowanie po hiszpańsku! Jednak nie było innego wyjścia – musiałam włożyć całe moje zdolności językowe, wiedzę i energię w to, aby rozumieć przekazywaną mi wiedzę na zajęciach i potrafić tę wiedzę zaprezentować na egzaminach. Było to okupione ogromnym stresem, lecz wynagrodzone błyskawicznymi postępami w nauce hiszpańskiego. Satysfakcja, którą czerpałam z codziennych sukcesów w walce z językiem „coraz mniej obcym” motywowała mnie do wyętej pracy. Ważną lekcję, jaką wyciągnęłam z tego doświadczenia, było uświadomienie sobie, że nie wszędzie w Europie systemy edukacyjne sprzyjają nauce języków obcych i nie zawsze podejmowane działania są efektywne. Studiowanie języka obcego, kiedy zajęcia odbywają się w języku ojczystym, z pewnością nie sprzyja rozwijaniu kompetencji językowych.

W trakcie praktyk w szkole podstawowej i gimnazjum Santa Maria de la Expectacion w Cuenca przekonałam się, że błędy w metodyce nauczania języków obcych zaczynają się już w szkole podstawowej. Dzięki temu zrozumiałam, że mam niepowtarzalną szansę zaszczepić dobre praktyki językowe już u najmłodszych, co przez kilka tygodni wprowadzałam w życie w Hiszpanii. Wtedy po raz pierwszy poczułam z całą pewnością, że moja przyszłość będzie związana z nauczaniem dzieci i że chciałabym się przyczynić do kształcenia i wychowywania młodych poliglotów. Doświadczenia dydaktyczne z hiszpańskiej szkoły i znajomość trzeciego języka obcego, którym jest hiszpański, miały być moim dodatkowym orężem na polskim rynku pracy.

Rezultaty mojego działania

Do Polski wróciłam z wysokim poziomem znajomości języka hiszpańskiego i przeświadczeniem, że języki to moja życiowa droga! Zaświtała mi myśl, że może kiedyś będę nauczać nie tylko francuskiego i angielskiego, ale i hiszpańskiego. Aby mieć taką możliwość, po ukończeniu studiów, zdałam językowy egzamin certyfikacyjny z hiszpańskiego i zdobyłam kwalifikacje do nauczania kolejnego języka obcego. Szybko jednak okazało się, że jeśli chcę pracować z dziećmi, jestem skazana na uczenie języka angielskiego, gdyż niewiele szkół oferowało dzieciom naukę innego języka obcego i nie poszukiwało nauczycieli czy lektorów innych języków. W tej sytuacji postanowiłam sama wyjść z taką ofertą do dzieci i rodziców i założyć własną szkołę języka francuskiego i hiszpańskiego dla dzieci! Celem mojej małej szkoły (którą nazwałam Méli-Mélo), jest popularyzowanie pięknych języków romańskich i zaszczepianie w młodych umysłach pasji do języków obcych. Za swój największy sukces uważam to, że na moje kursy przychodzą dzieci, które lubią się uczyć, interesują się językami i mogą się z nimi dzielić moją pasją. Może przyczynię się do wykształcenia przyszłych wielojęzycznych tłumaczy pracujących dla Unii Europejskiej czy Organizacji Narodów Zjednoczonych?

Wpływ mojego działania/projektu na mnie i moje otoczenie

Po semestrze studiowania w języku, w którym daleko mi było do biegłości, przekonałam się, że każda „niespodzianka” od losu może przyczynić się do rozwoju osobistego i można ją przekuć w sukces. Kiedy nie mogłam znaleźć pracy jako lektor języka francuskiego, wiedziałam, że muszę sama stworzyć sobie stanowisko pracy i wraz z popularyzacją kursów, być może będę mogła dać zatrudnienie innym lektorom. Do niedawna działałam sama. Jednakże niezależność tworzenia, satysfakcja z rozwijania kursów językowych dla dzieci oraz radość z pracy z najmłodszymi zainspirowały moją przyjaciółkę i koleżankę po fachu do przyłączenia się do tego przedsięwzięcia. Jestem pewna, że doda to nowej dynamiki naszym działaniom i będziemy wspólnie mogły zaszczepiać naszą pasję u najmłodszych uczniów na coraz większą skalę i przyczyniać się do popularyzowania wielojęzyczności od najwcześniejszych lat kształcenia.

Upowszechnianie i wykorzystanie wyników programu

Korzyści i ich upowszechnienie i wykorzystywanie

Udział w programie Erasmus był dla mnie sukcesem sam w sobie. To, co mi przyniosł, przerosło moje najśmielsze oczekiwania. Dzięki semestrowi spędzonemu w Hiszpanii, język hiszpański na stałe zagościł w moim życiu – początkowo jedynie osobistym (dzięki przyjaźniom nawiązanym przez te kilka miesięcy), a po założeniu szkoły językowej również w życiu zawodowym. Fakt, że opanowałam język hiszpański nieco przez przypadek, i że jest on moim trzecim językiem obcym, daje mi ogromną satysfakcję.

Możliwość dzielenia się z dziećmi moją wiedzą i entuzjazmem do poznawania języków i ich kultur jest ukoronowaniem mojego wieloletniego wysiłku i pracy włożonej w naukę, w kraju i za granicą. Kiedy moi uczniowie pytają, jakie znam języki i jakie kraje odwiedziłam, zawsze z chęcią im opowiadam o moich doświadczeniach i przekonuję, że oni mogą się nauczyć jeszcze więcej, studiować za granicą, podróżować, poznawać świat, kreować go – jeśli tylko zechcą.